



JOHN FENN

BYĆ JEDNO Z NIM



2 MARCA 2019

PIOTR ZAREMBA
PoznajPana.pl

Spis treści

BYĆ JEDNO Z NIM	2
-----------------------	---

BYĆ JEDNO Z NIM

Witajcie

John Fenn

Zastanawiam się czy rozumiemy głębię tego, co to znaczy być „w Chrystusie”.

Rozmyślałem o tym przez ostatnich kilka tygodni. Spróbuj sobie wyobrazić czas, gdy Ojciec i Syn byli razem, lecz lecz jeszcze nie stworzyli fizycznego wszechświata.

Czy możemy sobie wyobrazić brak wszechświata, gwiazd, planet,... istnienie wyłącznie Duchowej rzeczywistości...

Niech tak będzie..

Nagle świat fizyczny został powołany słowem do istnienia, przepływając z bytu niewidzialnego, aby stać się widzialnym. Stworzone zostało niższe życie, następnie wyższe życie, rośliny później zwierzęta, niemniej ani roślina, ani zwierzę czy ryba bądź krowa nie są duchem. Jest to czysto fizyczny wszechświat.

Spójrzmy teraz na to z perspektywy Ojca (podkr. dodano – tłum.): Ponieważ jesteś Duchem (Jn 4:24), posiadającym duchowe ciało, nie masz bezpośredniej możliwości zaangażowania się w to co fizyczne, a ponieważ to stworzyłeś, chcesz móc działać, funkcjonować, poruszać się w tej niższej fizycznej rzeczywistości.

Jak możesz, jako Bóg, który jest Duchem, poruszać się po fizycznym wszechświecie? Zwykle używasz rzeczywistości, w której czas i przestrzeń nic nie znaczą, gdzie nie ma czegoś takiego jak zmęczenie, głód czy nawet obolałe mięśnie. Jak możesz poruszać się w fizycznym świecie? Jak mógłbyś rozwiązać ten problem?

Odpowiedzią jest stworzenie ducha i duszy, które mają w sobie twoje podobieństwa, obraz, które mieszkają w fizycznym ciele. W ten sposób wyższe ‚zwierzęta’ mogą działać w fizycznym świecie i rządzić nim, a równocześnie mogą działać w duchowej rzeczywistości z tobą. Człowiek mógł (więc) być jedynym stworzeniem, które jest w stanie stać się pomostem między Bogiem i rzeczywistością fizyczną, dając Bogu możliwość manifestowania Siebie w fizycznym świecie.

Bóg chce, poruszać się po fizycznym świecie, przeżywać jego bogactwo jak też jego ograniczenia. Tak więc wymyślił każdą osobę, która kiedykolwiek żyła na tym świecie, żyje lub będzie żyć, udzielając każdemu z Siebie, aby stworzyć ducha i duszę każdego człowieka, aby dać część swego „DNA” każdemu z nas, aby nasze osobowości wypływały z Jego osobowości. Zach. 12:1, Hbr. 12:9 i mnóstwo innych fragmentów Pisma mówią, że Ojciec stworzył nasze duchy, wziął część Siebie i stworzył każdego z nas.

Tak więc jesteśmy „przyłączeni” aby pracować, tworzyć, wyobrażać sobie, ponieważ On pracuje, tworzy i wyobraża sobie. Kochamy, ponieważ On jest miłością, pragniemy rodzicielstwa, ponieważ On jest rodzicem. Wszystko, co w nas dobrego najpierw jest u Niego. Zaleta bycia stworzonym przez Niego daje nam to, że mamy w sobie Jego atrybuty, czyli jesteśmy jedno z Nim.

Jako Bóg wraz z duchowo/fizycznymi dziećmi w których i przez które ma żyć, możesz teraz (patrzac dalej z perspektywy Ojca – przyp. tłum.) wyrażać siebie w tym fizycznym świecie każdego dnia milion razy na całej planecie przez nieskończoną różnorodność osobowości wszystkich ludzi, każdemu dana jest łaska, dary, które sprawiają, że każdy jest unikalny. Ci ludzie stają się twoimi rękami i nogami w fizycznej rzeczywistości, możesz brać udział w procesie, który jest udziałem ludzkiej jednostki, iść z nim przez życie i śmierć, agonie i ekstazy życia na planecie Ziemi.

Te istoty miałyby zostać posadzone z tobą w okręgach niebieskich (Ef. 2:6), równocześnie fizycznie idąc po ziemi przez życie. Mówiąc inaczej: Gdy ty będziesz zasiadał na tronie w niebie, będziesz równocześnie szedł przez życie z nimi, w nich, wraz z nimi, doświadczając życia w fizycznym wymiarze, wyrażając siebie w fizycznym wymiarze, będąc jedno ze swymi stworzeniami.

W Nim, Jedno

„Kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem” (1Kor. 6:17).

„Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie” (Gal 3:28).

„jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania” (Ef. 4:4).

„gdyż w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości i macie pełnię w nim” (Col 2:9-10).

„od którego wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi bierze swoje imię” (Ef 3:15) (jedna rodzina bez względu na miejsce pobytu).

Wkracza religia

Jesteśmy jedno z Panem a On jest jedno z nami. Oznacza to, że modlitwa jest przede wszystkim i głównie stałym dialogiem, stałą komunią z Tym, który żyje w nas. Mamy tą obecność stale, ponieważ zawsze jesteśmy złączeni z Nim, On w nas a my w Nim. Możemy mówić do Niego w naszym języku, w językach, w naszych myślach i najgłębszych rozważaniach serca, jesteśmy jedno z Nim, więc zawsze jesteśmy w Nim, z Nim; a On jest zawsze w nas i z nami.

Bez względu na to w jaki sposób uczymy się o Tym, który mieszka w nas, cokolwiek tworzymy, aby nas inspirowało czy uczyło, ciągle jesteśmy w Nim, a zatem nic nie może zastąpić wagi stałego dialogu, po prostu rozmowy z naszym, zamieszkującym w nas, Stwórcą. Narzucamy sobie dyscyplinę, aby wstawać o 5:15 rano do Modlitwy Pańskiej, modlimy się zgodnie z Przewodnikiem Duchowego Zdrowia (w 21 dni), chodzimy na spotkania modlitewne w kościele, czytamy codzienne rozważania czy wersy do zapamiętania – a to wszystko starania ponad i poza faktem, że jesteśmy jedno z Nim, zawsze, 24/7. To jest w porządku, jeśli jednak polegamy na tych konstrukcjach, poddajemy się myśleniu, które mówi, że TO jest sposób na dotknięcie Boga, To jest to, co muszę robić, aby wejść w Jego obecność, TAK zdobywam Jego aprobatę, TA formuła dokona przełomu, TA konferencja sprowadzi dla mnie słowo z niebios.

Rozwijamy pewien sposób myślenia, że Bóg jest gdzieś tutaj, w tej dyscyplinie, w tej formule, w tym spotkaniu, cały czas ignorując fakt, że jesteśmy JEDNO z Nim, On jest zawsze wewnątrz a my zawsze zasiadamy na tronie (Ef. 2:6) i możemy zacząć rozmowę zwyczajnie kierując nasze myśli w dół do wewnątrz, lub naszymi ustami, mówiąc: „Ojczy”.

Jezus powiedział: „Królestwo Boże nie przychodzi dostrzegalnie, ani nie będą mówić: Oto tutaj jest, albo: Tam; oto bowiem Królestwo Boże jest pośród was” (Łk 17:20-21)

Nie mów. . .

Paweł namawia, abyśmy nie zapominali o naszej jedności z Chrystusem: „Nie mów w sercu swym: Kto wstąpi do nieba? To znaczy, aby Chrystusa sprowadzić na dół; albo: Kto zstąpi do otchłani? To znaczy, aby Chrystusa wywieść z martwych w górę (jakbyśmy mogli zbawić siebie sami). Ale co powiada Pismo? Blisko ciebie jest słowo, w ustach twoich i w sercu twoim; to znaczy, słowo wiary, które głosimy” (Rzm 10:6-8).

Słowo – grecki odpowiednik „słowa” tutaj to ‚rhema’, oznacza słowo bezpośrednio skierowane od Boga do ciebie. To słowo, które Bóg mówi do ciebie, jest w twoim sercu i w twoich ustach!

A jednak, potykając się o prostotę tego, że On jest we mnie, a ja w Nim, chodzimy na te spotkania, szukamy tego, kto sprowadzi nam niebo na ziemię, kto przyniesie nam słowo z niebios, gonimy za spektakularnym myśleniem, które jest nadnaturalne, równocześnie ignorując nadnaturalne dzieło w naszych sercach, w naszym duchu, ignorując JEGO, a goniąc za ludźmi, o których myślimy (być może oni myślą tak również), że mają złoty dotyk od Boga.

Równość rówieśników

Poruszamy się udzielonych nam łaskach: miłosierdziu, dawaniu, zarządzaniu, służeniu, nauczaniu, zachęcaniu, rozróżnianiu, prorocztwie, tworzeniu rzeczy, pracowaniu rękami, uzdrowieniach, dawaniu żywności potrzebującym, szyciu, gotowaniu, pielęgnowaniu i cokolwiek jeszcze – wszystko to są manifestacje Ducha Bożego, ponieważ to On jest w nas i my w Nim (1Kor. 12:7)

Ponieważ On jest w nas a my w Nim, On jest również w tych wszystkich, którzy go znają; w rodzinie, przyjaciółach, współpracownikach, zatem potrzebuję ich i oni potrzebują mnie, ponieważ gdy widzimy siebie nawzajem, widzimy manifestację samego Boga.

Musisz tak myśleć

Zignoruj uczucia (emocje), które mówią, że Bóg jest daleko od ciebie, że nie możesz czuć Jego wewnątrz siebie. Niech prawda Słowa Bożego, która wydaje się być kłamstwem w porównaniu z tym, co mówią ci wewnętrzne uczucia, stanie się prawdą. Uwierz w Słowo, pomimo swych uczuć i zacznij poddawać swoje uczucia Słowu Bożemu.

Wielu całymi latami wierzy uczuciom zamiast wierzyć duchowym faktom, a prawda jest taka, że Pan będzie spoczywał głęboko i spokojnie w twoim duchu, dopóki nie zostanie zaproszony, aby „przemówić”, że tak powiem. To „stanie się według wiary twojej„. Jeśli zaczniesz myśleć zgodnie ze Słowem Bożym i z tym, co ono mówi na temat naszej jedności z Panem, nagle uświadomisz sobie bardziej niż kiedykolwiek do tej pory Jego wewnętrzną obecność. Zaczniesz wiedzieć, co On czuje, co myśli i staniesz się wrażliwy na Jego głos. Zaczniesz tak myśleć.

Pamiętam, kiedy po raz pierwszy spojrzałem do wewnątrz mego ducha, w środku mojej klatki piersiowej skupiając się na tym, aby sprawdzić czy mogę Go tam wyczuć. Bywało, że duch mój był pobudzony i ucpeiałem się tych chwil. Pamiętam, jak odczuwałem to pobudzenie, ten pokój, tą ekscytację, tą obecność, jak rozpaczliwie chciałem wrócić do tego i trwać na tej ,fali’, która mnie z Nim łączyła.

Ćwiczyłem to kilka razy dziennie. Pewnego razu, po kilkunastu razach przenoszenia uwagi na mego ducha, nagle usłyszałem: „Co robisz?” Wewnątrz powiedziałem po prostu: „Sprawdzam, aby się upewnić, że ciągle tam jesteś”. Jego reakcja? Śmiech, naprawdę chichot. Wtedy sam się roześmiałem w sobie z głupoty niewiary w Słowo.

Ponieważ mam mniej lub bardziej stałe życie modlitewne, w tym modlitwa na językach, gdy coś robię, postrzegam rzeczywistość inaczej. Teraz chwila zatrzymania się przed posiłkiem to nie postawa: „Teraz przychodzę do obecności Twojej, aby błogosławić to jedzenie”, lecz raczej, och, fakt, że muszę przerwać naszą rozmowę, aby inni mogli usłyszeć modlitwę błogosławienia żywności.

Gdy ktoś przestaje się modlić (powiedzmy w kościele), nie skłaniam głowy, aby nagle ,wejść do jego obecności, aby modlić się’, tylko w rzeczywistości ta „przerwa” w zbiorowej modlitwie jest dla mnie zakłóceniem mojego stałego dialogu, lecz muszę go ,otworzyć’, aby przyłączyć się do innych w tej chwili. Gdy jesteśmy w kościele, czy jak w moim przypadku najczęściej w kościele domowym i zaczynamy uwielbiać to nie jest to koniec jednej części spotkania i rozpoczęcie innej, lecz po prostu kontynuacja dialogu, który teraz zmienia się w muzykę i uwielbienie.

Rozumiesz, o co mi chodzi? Jesteśmy jedno z Nim, On jest jedno z nami. Żyjemy w Jego obecności i stale ,przełączamy' uwagę naszego umysłu między duchowym człowiekiem i tym, co się tam dzieje, a fizyczną rzeczywistością i tym, co się tu dzieje. Wymaga to pewnej dyscypliny, zwyczaju, sposobu życia, lecz każdy może to robić.

Może wólcę się nieco. Z serca chciałbym się podzielić siódmym wersem z Ps. 103 „Objawił Mojżeszowi drogi swoje, Synom Izraela dzieła swoje”. Jeśli znasz Jego drogi to będą się działy dzieła/cuda. Nie chcę gonić za cudami, chcę znać te drogi.

To, czym się dziś podzieliłem, było tematem moich przemyśleń i ta „jedność” z Nim jest moją główną „drogą”.

Mam nadzieję, że to ma sens.

Wiele błogosławieństw,

John Fenn

www.supernaturalhousechurch.org